Nr. 576. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie, piątek dnia 11 grudnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	2 halerze	poranny	5 halerzy
popołudniowy	6 halerzy	popołudniowy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rusini między sobą.

Lwów 10 grudnia.

„Narodnyj Sowit", najwyższa magistratura partji staroruskiej, wydał niedawno manifest do ruskiego narodu, w którym doradza zastanowić się nad tem, czy nie byłoby dobrze, aby Rusini usunęli się zupełnie od udziału w sejmie.

Manifest ten nazwało *Dilo* podstępem ze strony staroruskiej partji, która ma na celu zdziesiątkować i sparaliżować narodowy ukraiński ruch w Galicji, usunąć narodowe masy od aktywnego politycznego życia, a sejmową i parlamentarną arenę oddać w ręce mamelukków, którzy będą iść na rękę starorusinom i Polakom.

Dilo ma tutaj na myśli tych posłów, którzy nie złożyli mandatów i którzy mogą być wybrani w miejsce secesjonistów.

Hałyczanin szydzi obecnie z wystąpienia *Dila*, podając, że myśl zupełnej abstynencji Rusinów ze sejmu, wyszła w r. 1883 z obozu ukraińskiego i miała ten skutek, że sejmowa większość zaczęła liczyć się z ruskimi posłami, a nawet odstąpiła im jeden mandat członka wydziału krajowego, który do dzisiaj utrzymał się w ręku Rusinów; obecnie jednak *Dilo* wypiera się jej obawiając się, że na wypadek abstynencji, sejm przestałby podtrzymywać ukraiński ruch za pomocą rozmaitych subwencyj na ukraińskie towarzystwa.

Dalej oświadcza *Hałyczanin*, że starorusini nie oglądają się na sfanatyzowanych Ukraińców. Będą dalej konsekwentnie domagać się należnych Rusinom praw, a gdy żądania ich nie będą spełnione, nie popadną w rozpacz, lecz zaczekają spokojnie aż przyjdzie czas, kiedy sami Polacy przyjdą do przekonania, że leży to w ich własnym interesie przyznać należne Rusinom (starorusinom) prawa i zostawić na boku opiekę nad nowo wyszukaną partją „ukraińsko-narodną." Partja ta, ani nie dopomoże do odbudowania Polski, ani też nie rozbije Rosji. O tem przekonają się z czasem różni ukraińscy opiekunowie.

Dilo w ostatnim numerze gani w ostrych słowach organizatorów swojej partji w nadwórniańskim powiecie, którzy odważają się zwołać poufny wiec, aby wezwać na nim posła ks. Mandyczewskiego do złożenia mandatu. *Dilo* wzywa ich, aby koniecznie zwołali wiec, a może ks. Mandyczewski, którego nazywa „wiecznym posłem", nastraszy się krytyki, ustąpi, a Ukraińcy wybiorą swego posła, albo z krytyki tej przynajmniej przekona się świat, kto to taki ks. Mandyczewski i „jaka na nim skóra?"

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych o utrakwistycznych szkołach średnich.

(II.) Już na poprzednim posiedzeniu mowca zwracał na to uwagę i starał się rzecz wprowadzić na należyte tory, a zrobiono mu zarzut, że zaczepił politykę. Mimo tego trwa dalej na dawnem stanowisku i sądzi, że wychowanie musi przygotowywać do życia; innego celu wychowanie nie może mieć, bo nikt nie wie, czy wychowanek nasz będzie tem lub owem, ale każdy wie, że będzie musiał żyć. O tem nasza szkoła wiedzieć nie chce i puszcza wychowanków w życie, bez sił potrzebnych do spełnienia zadań życiowych. Dlatego każda akcja w wychowaniu, która zmierza do tego, aby wzmocnić siły wychowanka, jest pedagogiczną. Taką też jest akcja, rozpoczęta w kierunku tworzenia szkół utrakwistycznych; dlatego mowca ze stanowiska pedagogicznego nic przeciw niej powiedzieć nie może. Kiedy już mamy z woli bożej mieszkać obok siebie, to uczmy się już od młodości mieszkać w zgodzie.

Inaczej przedstawi się rzecz ze stanowiska politycznego; w polityce to jest dobre, co daje powodzenie. Otóż wniosek, o którym mowa, wniesiony wśród znanych okoliczności, istotnie nie rokuje powodzenia i z tego powodu należałoby go porzucić. Ale dziś nie przesądza o jutrze, gdyby zaś nawet przesądzało, gdyby nawet nigdy nie miała nastąpić zgoda, a czekała nas tylko walka, to i wtedy dobrze będzie, gdy nasza młodzież będzie do niej przygotowaną.

Mowca zakończył uwagą, że ci, którzy dzisiejszej szkoły bronią przed wszystkiemi zmianami, wzmacniającymi jej siłę wychowawczą, powinni dobrze rozważyć, w jakich warunkach nasz naród żyje; inne narody mogą czekać, mogą z naprawą szkół czekać dwadzieścia i trzydzieści lat. Nam kto zaręczy, że mamy tyle czasu przed sobą?

Prof. Lachowski broni swego stanowiska zarówno wobec poprzedniego mowcy, jak i kilku poprzednich, którzy rozpatrywali rzecz tylko ze stanowiska polskiego. On stanął wyżej i szkodliwość wniosku uznał zarówno ze stanowiska Polaków jak i Rusinów. Wprowadzanie nauki w innym języku musiał uznać za niepedagogiczne wobec zasady pedagogicznej: że nauka ma być udzielana w języku ojczystym.

Dyr. Charkiewicz polemizuje z Palmsteinem; kierując tyle lat ruskim zakładem, nie widzi, żeby ta szkoła była gniazdem nienawiści; o ile były jakie objawy tego rodzaju, to przyszły one z zewnątrz. Palmstein stanął na tak skrajnem stanowisku, na jakiemby i Rusin stanął, gdyby dziś o tem mówił. W dzisiejszej chwili utrakwizm niczego nie wyleczy. Trzeba wierzyć w lepszą przyszłość; tyle wieków żyją oba narody obok siebie, że nie ma rodziny, w której by nie było krwi polskiej i ruskiej. Jest wiele ludzi, którzy to pamiętają; dziś sobie pomożemy, kto przyjdzie czas, kiedy ona przemówi. (Oklaski).

Prof. Schneider chce i dzisiaj wobec właściwej kwestji zachować wyczekujące stanowisko; to jedno tylko wie na pewno, że utrakwizm już z samych praktycznych powodów (brak nauczycieli) nie dałby się zaraz wprowadzić. Natomiast dziwi się Warmskiemu, że tak łatwo zrzekłby się języka ojczystego w szkole. Pedagogja nie jest wiedzą, jeno sztuką, dogmatów nie ma, ale to jedno może być tylko w niej pewnikiem, że wychowanie może być tylko w języku ojczystym, bo wszystkie przedmioty działają wtedy w kierunku wychowawczo-narodowym. W końcu powtarza swój dawniejszy wniosek co do wprowadzenia obowiązkowej nauki obydwóch języków krajowych we wszystkich szkołach średnich wschodniej Galicji.

Dr. Mańkowski żałuje, że Palmsteina referatu nie słyszał, — jedynie przy końcu, bo przyszedł później. Polemizuje z Warmskim, który zdaniem mowcy wypowiedział rzecz bardzo interesującą, pełną głębokiej myśli, nie tak łatwą do obalenia. Mowca ma jednak pewne wątpliwości. Główna zasada, na której oparł dr. Warmski swe rozumowanie, było zdanie, że nauka nie wychowuje; jeżeli teza ta jest prawdziwą, to prawdziwe także wszystkie wysnute z niej konsekwencje. Ale on właśnie tę zasadę atakuje. W praktyce może być istotnie, że nauka nie wychowuje, ale ze stanowiska teorji jest inaczej.

Według Warmskiego działa wychowawczo tylko środowisko, ale czy w tem środowisku oddziaływają na wychowanka tylko uczucia i czyny społeczeństwa? a światopogląd nie? a czemże jest ten światopogląd, jeżeli nie wiedzą. Otóż nauka jest niczem innem, jak taką wiedzą. Psychologja uczy, że świadomość, czucie i wola są tak ściśle ze sobą związane, że nieustannie nawzajem oddziaływają na siebie. Więc wiedza wytwarza w świadomości nietylko reguły zastosowalne wprost do życia, ale daje także motywa dla woli i uczucia. Nawet wychowania woli nie wyobraża sobie mówca bez nauki; oczywista rzecz — jeżeli nauka jest dobrze zorganizowaną. Jeżeli się w praktyce okaże inaczej, to trzeba naukę zreformować, aby była wychowawczą.

Warmski powiedział, że ze stanowiska psychologji uznaje, że nauka kilku przedmiotów w drugim języku byłaby utrudnieniem, ale ze stanowiska pedagogji nie musi to być jeszcze szkodliwe, bo przecież pedagog ciągle zwiększa zadania wychowankowi. Ale czy to utrudnienie może być bezgraniczne? czy do dzisiejszego przeciążenia można jeszcze co nowego dodawać? Przeciwnie: teraz należałoby ulżyć młodzieży, a przez to zwiększy się jej energję życiową.

Że wychowanie ma być przystosowaniem i przygotowaniem do życia, to jest zapafrywanie socjalnej pedagogji, ale należy ostrzedz przed tak jednostronnem pojęciem pedagogji. Tak chcą socjaliści chować jednostkę tylko dla społeczeństwa, tak samo rząd despotyczny chowa ją dla siebie, a więc według swojej potrzeby. Daleko wyżej sięga pedagogja indywidualna; celem jej będzie zawsze możliwie najwyższy rozwój jednostki, co jest ze stanowiska socjalnego najkorzystniejsze, bo rozwinięta jdnostka będzie także dla społeczeństwa najlepszą. Według Warmskiego, ścieranie się obojga młodzieży w utrakwistycznych szkołach, będzie przygotowaniem do takiegoż tarcia w życiu; ale tarcie, gdy za wiele energji spożywa, jest szkodliwe a już najszkodliwsze dla młodzieży, którą przed tem jak najdłużej chronić potrzeba, chronić przed jadem nienawiści. Dlatego sprawę trzeba tylko z pedagogicznego stanowiska brać: — zamiast szowinizmu, postawić etykę wychowania.

Dla mowcy jest rzeczą jasną, że utrakwizm nie przyniesie zbawienia, ale język ruski, jak żąda Schneider, jest potrzebny, nie aby Rusinów łatwiej zwalczać, ale aby ich zrozumieć i z nimi się porozumieć. Ktoś musi podać rękę do zgody: więc zróbmy to, bo nam łatwiej, jako silniejszym. (Oklaski).

Po krótkiej następnie polemice i sprostowaniu (Zaremba-Lachowski), przystąpiono do głosowania. Były trzy wnioski:

1. Referenta Lachowskiego, że utrakwizm jest ze stanowiska pedagogicznego szkodliwy;
2. Dra Warmskiego, że utrakwizm jest ze stanowiska pedagogicznego nieszkodliwy;
3. Aby wprowadzić obowiązkową naukę obydwóch języków krajowych we wszystkich zakładach średnich Galicji Wschodniej.

Ostatni wniosek przyjęto wszystkimi głosami, pierwszy wszystkimi mniej dwa, wobec tego drugi upadł z kretesem.

Wydziałowi polecono zająć się przygotowaniem planu, według jakiego należałoby wniosek ten w wykonanie wprowadzić.

Obecnych było 24...!

Sprawa rosyjsko-japońska.

Urzędowy organ namiestnika rosyjskiego na dalekim Wschodzie *Nowyj Kraj*, wylicza, na podstawie źródeł japońskich, życzenia, jakie Japonja stawia w celu załatwienia przesilenia wschodnio-azjatyckiego.

Co się tyczy Mandżurji, Japonja nie chce nic innego, jak tylko, żeby Rosja wypełniła obietnice swoje co do ewakuacji prowincji tej i nie protestowała przeciwko otwarciu jej dla handlu międzynarodowego. Co do dzierżawy Portu Artura, Dalnego i ochrony linji kolejowej, Japonja nie ma żadnych żądań. Są to niezaprzeczone przywileje Rosji i nikt nie ma zamiaru przeciwko nim protestować. Japonja owszem wita z radością budowę kolei żelaznych w Mandżurji, widząc w tem potężny czynnik ekonomicznego postępu dalekiego Wschodu; z wojskową jednak okupacją Mandżurji, jako naruszającą zwierzchnicze prawa Chin i uwłaczającą narodowi, któremu Rosja dawała niejednokrotnie zapewnienie, że Mandżurję opuści, Japonja w żaden sposób nie może się pogodzić.

Rosja nie powinna zapominać — wywodzi prasa japońska — że Japończycy, którzy okupowali Laodung, w czasie wojny w roku 1894—95, zmuszeni byli opuścić terytorjum to skutkiem domagania się Rosji na tej podstawie, że obecność Japończyków na azjatyckim lądzie stałym zagrażać będzie pokojowi na dalekim Wschodzie. A dziś Rosja zajęła miejsce Japonji, która uznaje w pełni przywileje rosyjskie w Mandżurji, równocześnie jednak domaga się, aby Rosja ze swojej strony wypełniła dane zobowiązania.

Co się tyczy Korei, to Japonja nie pozwoli, aby jakiekolwiek obce mocarstwo palcem bodaj dotknęło tego kraju. Wojna w roku 1893—95 dała jej prawo złożyć podobną deklarację i ona nie pozwoli, aby prawa jego ignorowano, Rosja, za pomocą przedsiębiorstw swoich nad rzeką Jalu, stwierdziła wyraźnie, że nie chce liczyć się z interesami Japończyków w Korei. Czyż można wobec tego twierdzić, że postępowanie Rosji na dalekim Wschodzie skierowane jest ku utrzymaniu pokoju? Interesy i żądania Japończyków w stosunku do Korei uznane zostały przez cały świat. Co się tyczy Mandżurji, to Japonja chce tam uzyskać takie same prawa, z jakich korzystają inne mocarstwa, a nadto wolny dostęp na rynki mandżurskie.

Taż sama prasa japońska, charakteryzując nastrój narodu japońskiego, zaznacza, że agitacja stronnictw, wzywających rząd do stanowczej polityki, rośnie w niepomierny sposób i że kwestje polityczne interesują w wysokim stopniu tłumy. Naród domaga się, w imię dobra interesów państwowych, jaknajrychlejszego przejścia od podburzających artykułów dziennikarskich do czynu. Flota japońska stoi obecnie w zupełnej gotowości bojowej, siły lądowe w dostatecznej ilości i gotowe każdej chwili rozpocząć akcję wojenną; wobec tego gabinet mógłby w jaśniejszej i bardziej stanowczej formie podyktować wolę swoją.

Wschód przechodzi obecnie okres krytyczny: z jednej strony pertraktacje handlowe z Chinami, z drugiej nieznany jeszcze rezultat żądań amerykańskich, przedstawionych rządowi chińskiemu w sprawie otwarcia Mukdenu i Dajtoko dla handlu międzynarodowego — wszystko to zaciemnia horyzont polityczny Wschodu. Rozdzielenie sfer wpływu w Chinach i Korei, uzyskanie praw na budowę linij kolejowych, ruch kolonizacyjny: — oto kwestje dalekie jeszcze od rozstrzygnięcia.

I dla tego, jeżeli nie położony im zostanie kres przy pomocy środków stanowczych, niesnaski wewnętrzne trwać będą bez końca — aż do rozstrzygnięcia kwestji mandżurskiej.

Kwestja mandżurska jednak — dodaje do uwag tych prasy japońskiej *Nowyj Kraj* — jest już, zdaje się, rozstrzygnięta i Mandżurja pozostać ma w rękach Rosji; ale tu właśnie położyć trzeba znak zapytania: Japonja bowiem nie chce zgodzić się na podobne rozstrzygnięcie kwestji mandżurskiej. A więc Rosja w żaden sposób nie może zadowolić żądań Japonji, dotyczących rozstrzygnięcia kwestji mandżurskiej w inny sposób.

Nadto Japonja namiętnie pragnie połknąć Koreę, a żądania tego Rosja nie może zadowolić; wobec tego należy raz kres położyć rozgrywającej się się na dalekim Wschodzie komedji.

O cześć miasta stołecznego.

Lwów, 10 grudnia.

=Walna rozprawa poniedziałkowa na ratuszu — dokonana. Przebieg jej, jakkolwiek miał momenty gorące, odznaczał się powagą i poszanowaniem obustronnem przeciwników. Bo właściwie nie starczyło czasu, czy uwagi, dla rzeczy najważniejszej: dla obmyślenia środków, mogących zapewnić na nowo naszemu urzędowi autonomicznemu zdrowie czerstwe i siły żelazne do pracy; natomiast całą uwagę skupiono około tego: kto lepiej rządzi, kto ma lepsze chęci: — lewica czy prawica? Atoli z toku bardzo obszernej dyskusji wyłania się jeden pewnik, że obie strony ożywione są najlepszemi chęciami; różnią się tylko w doborze środków służenia dobru stołecznego grodu. Powiedziano sobie wzajemnie szczerze: jeśli są podejrzenia — to niesłuszne, ale strona druga istnienia podejrzeń nie potwierdziła,

To wynik bardzo dodatni i wielce zadowalający ogół wyborców, ogół obywatelski, kraj cały, który z wielką uwagą śledzi prace i usiłowania autonomicznej rady stolicy.

Jeśli jednak, imponująca większość oświadcza się przeciw wszelkim choćby bardzo delikatnie stylizowanym, wynurzeniom strony mniej wytrawnej, lub bodaj przesadzającej w radykalizmie — to przecież zgodna jest z obozem przeciwnym w tem, że organizm autonomiczny jest chory i zdawna należy mu się ratunek.

O tym ratunku słów kilka.

Od lat sześciu na porządku dziennym jest sprawa reorganizacji magistratu. Istnieje dla niej osobna „komisja organizacyjna", a oprócz tego cała sekcja V. Komisja ta odstąpiła sprawę dla przygotowania materjału subkomitetowi, ale i on od półtora roku nie wiele mógł postąpić w pracy i jeszcze sporo ma do roboty, poczem prześle cały swój elaborat pełnej komisji. Bronimy się od pessymizmu, lecz licząc się z okolicznościami, nie możemy zataić przekonania, iż w dobiegającej obecnie do końca kadencji, reorganizacja magistratu nie przyjdzie do skutku.

Jakaż tego przyczyna? Oto ta, że radni — jak słusznie podniósł w poniedziałek dr. Lisiewicz — radni obarczają się niewłaściwie obowiązkami w licznych komisjach, choć często brak im do tego bądź czasu, bądź fachowego uzdolnienia. Rzeczywiście też jest tak w sprawie komisji i subkomitetu dla reorganizacji magistratu.

Pod świeżem wrażeniem poniedziałkowej debaty, rada powinna wezwać magistrat do wygotowania zupełnie jasnego i stanowczego planu reorganizacji i np. do sześciu miesięcy przedłożenia go radzie do zatwierdzającej (ale tylko do zatwierdzającej) wiadomości. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że w takim i to tylko w takim razie reorganizacja byłaby szybką i celową, bo zrobioną przez organa fachowe, a dzisiejsza rada po skończonej kadencji mogłaby wyborcom wskazać, iż reorganizacja — jest faktem dokonanym. Oprócz tego byłby to rzeczywisty krok naprzód do udoskonalenia naszej magistratury gminnej.

Sprawa druga niemniej ważna. Oto mówi się często o konieczności złożenia władzy wykonawczej naprawdę w ręce magistratu — zgodnie zresztą ze statutem miejskim. Istotnie mnóstwo agend z czasem przeszło z rąk magistratu w ręce specjalnych komisyj, wysadzonych z łona rady, gdzie urzędnik administracyjny nawet nie ma prawa głosu.

Z tą sprawą łączy się inna, również niezmiernie doniosła. Oto — porównywując ustrój

---

(65)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

BORUTA.

Powieść z lat dawnych.

— Za dni parę Stacha wyprawię, będzie mu towarzyszył pan łowczy, ale ja chcę, by i waćpan z nimi pojechał i czuwał nad dobrem mojem. Zobaczysz, jako tam jest; pana Zebrzydowskiego plany rozpoznasz i jeżeli szczerze myśli Helunię swoją starościcowi dać, to ja mu w niczem krzyw nie będę. Zważ waćpan na to, bo nie mała rzecz, z królem jegomością zadrzeć. Marcysia także wyprawię z wami.

Boruta szybko głowę podniósł i spojrzał na Stempkowskiego.

— Pana Marcina?... — spytał.

— Abo źle, by świata nieco zobaczył?...

Boruta milczał.

— Wasza to myśl? — spytał po chwili.

Starosta uśmiechnął się.

— Powiem waćpanu otwarcie, że nie... Myśl mi tę podsunął pan łowczy... Nie tłómaczył się dlaczego, alem się domyślił — zazdrosny jest o Terenię — ot co!...

— Aha! — zaśmiał się Boruta.

— Zgodziłem się, bo pojmujesz, że inaczej nie mogłem zrobić, tem bardziej, że ani ty, ani Stach na podobnego towarzysza narzekać nie będziecie.

— A no, niech jedzie... Może pan łowczy słuszność ma, że niebezpiecznie go tutaj zostawiać.

— Dlaczego niebezpiecznie? — spytał zaniepokojony trochę starosta.

— Bo pan łowczy, jako zazdrosny, niespokojną drogę mieć będzie. O nim mówiłem, — tylko o nim. Nadzieję jednak mam, że uspokoi się dziś jeszcze i zamiar swój przemieni, ale pana Marcina rad byłbym za towarzysza mieć.

Za drzwiami ozwały się kroki czyjeś.

— Kto tam chodzi? zobacz waćpan! — rzucił starosta.

— To ja, panie ojcze! — odezwał się Stanisław, na progu stając.

— W sam czas przychodzisz, właśniem po ciebie chciał słać, bo choć o tej godzinie śpisz zawżdy, ale to dzisiaj taka noc dziwna, że nikt nie śpi. Siadaj i słuchaj, cośmy uradzili.

Stanisław usiadł, ale znać było, że nie bardzo go zajęły słowa pana starosty.

— Cieszysz się? — odezwał się Stempkowski.

— Z czego, panie ojcze!...

— Że za dni kilka, z zacnym pocztem towarzyszów wybranych, wyprawię waćpana do Krakowa.

— Do panny Zebrzydowskiej — rzucił starościc.

— W konkury.

— Wiem — wiem.

— Co tak obojętnie mówisz?

— Jeżeli zbyt wcześnie cieszyć się będę, na później mi radości zabraknie.

— Ale pojedziesz?

— Juści, że pojadę.

— Opaliński fałdów przysiaduje dziewce, zwlekać nie można.

— Któż o tem mówi?

— Mam nadzieję, że rozumiesz, mój synu, jakie to dla nas znaczenie ma połączenie się z Zebrzydowskich domem?

— Dlaczego to pytanie zadajecie mi, panie ojcze?... Wżdy się nie waham!...

— Sam nie wiem, dlaczegom pytał cię o to. Ale ty czegoś smutny jesteś, Stachu?

— Ja?...

— Zapach bzu go odurzył, panie starosto — senny jest!... — Boruta rzucił.

— Dobranoc ci ojcze!

Ucałował rękę starosty i wyszedł razem z Borutą. Za progiem zaraz zwrócił się do niego i rzekł:

— Dlaczego ty mnie bzami prześladujesz?

— Może do Krakowa nie pojedziecie?

— Przyspieszę wyjazd!... przyspieszę!... — rzucił z mocą starościc.

— Tak i ja myślałem, słowo wam daje, że tak myślałem.

Rozeszli się.

Po kamiennych schodach, krokiem cichym szedł Boruta, ku wirydarzowi się kierując. Odbity przez księżyc, a wydłużony cień jego postaci, po stopniach ześlizgiwał się za nim i jako wąż pełzał. W powietrzu była cisza, słowiki nawet spać poszły, jeno pełniejszą piersią oddychały róże, jeno w rozrzuconych gromadach śnieżyły się bzy i stały ciche, białe, pachnące.

W połowie schodów spotkał Boruta pana łowczego, który szedł ostrożnie, za barjerę się trzymając i za siebie, to przed siebie patrząc. Boruta stanął. Sieniawski natknął się na niego.

— Panie łowczy — zbudź się!...

Sieniawski drgnął — i rzeczywiście doznał wrażenia, jakby się ze snu jakiegoś obudził.

— Jak waszmość panu łeb się nie zakręci po takich wysokościach łazić?

Po jakich wysokościach?... — Sieniawski spytał, nie rozumiejąc słów Boruty.

— To dziwna, że nic o tem nie wiecie!... Szliście wprawdzie równo, niby po drodze bitej, jeno z gzymsów opadał tynk kruchy i zaległ śniegiem na murawie zielonej. Skóra mi cierpła, perygrynację oną widząc, za wszystkie świata skarby nie podjąłbym się wędrówki podobnej.

— Co waćpan bajesz?...

— Wżdy widziałem na oczy własne...

— Ja — po tych gzymsach?...

— Obawiałem się wołać na waszmość pana, bo oczy mieliście zamknięte, choć twarz prosto na lunę zwróconą.

Sieniawski na Borutę, to na wskazywane przez niego baszt krajniki patrzał. Zdawało mu się, że miał na powiekach sen jakiś... W tem coś się poruszyło na wirydarzu — z cieniów pokazała się głowa tatarskiego karła.

— Bieś! — zawołał nagle Sieniawski — i ręką dał znak, że ma coś do niego.

— Aa! — odezwał się Boruta. — Waszmość szukałeś świadka swojego nieszczęścia.

— Tak! przez zaciśnięte zęby Sieniawski rzucił. — Wybacz mości panie, że krotochwil jego słuchać nie będę; muszę iść, za bok tego Tatara chwycić, prawdy się dowiedzieć — i wściec się!...

— Idź, waszmość — idź!... Dębem waszmość panu włosy staną na to, co widział i co słyszał ten wesołek jaśnie wielmożnego starosty.

Sieniawski odwrócił się i postąpił ku nieruchomie stojącemu Biesiowi. Twarz karła zalała się krwią, żyły na czole nabrzmiały, oczy błysnęły: widział, że pan łowczy ku niemu szedł, a zdawało mu się, że wściekły był, za zdradzoną tajemnicę nocy wczorajszej. Kroku nie cofnął, nozdrza tylko rozszerzył, dyszał ciężko i chwiał się na nogach koszlawych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w innych wielkich miastach — anomalją u nas jest jaskrawą, iż w komisjach, sekcjach i na pełnej radzie — referentami są radni, a nie urzędnicy administracyjni, którzy daną sprawę przestudjowali wyczerpujące i referat podstawowy sporządzili, lecz mają możność objaśnić go i bronić tylko na gremialnych sesjach magistratu.

Gdyby sposób ten dzisiejszy zmieniono i autora referatu, względnie szefa odnośnego departamentu, rada mogła wysłuchać i w sekcji jeszcze i w plenum swojem, nigdy nie brakłoby referenta dla spraw, wziętych na dane posiedzenie, nigdy nie odsyłanoby sprawy do ponownego przestudjowania w magistracie, tylko dlatego, że referent-radny, nie znając dokładnie przedmiotu, nie dość jasno go przedstawił, lub zarzutów nie zdołał należycie odeprzeć.

W ten sposób radzie ubyłby olbrzymi balast, a sprawy byłyby załatwiane szybko i nie zalegałyby latami całemi w radzie.

Nie dość oddać pochwały i uznanie najlepszym intencjom prezydenta, nie dość powiedzieć w radzie: „myśmy wszyscy winni“, nie dość dla jakiegoś specjalnego wypadku wywoływać odrazu kwestję gabinetową. W poczuciu też władzy własnej, niech rada nie zabiera władzy magistratowi. Trzeba zostawić działanie właściwej radzie w roli jako organowi nadzorczemu, kontrolującemu, trzeba organowi wykonawczemu przywrócić statutem zakreśloną mu władzę, a wówczas i wykonawca będzie mógł odpowiadać ściśle za swe czyny i kontrolor naczelny, tj. rada miejska, znajdzie czas na wykonywanie kontroli, i wtedy nie będzie miejsca na zarzuty i usprawiedliwienia się przed wyborcami, że się nie zrobiło tego co należało.

Biała gołąbka.

Wykołysał ją wiosenny wiatr
I gołąbków para wykarmiła;
Była biała, jako śniegi Tatr,
Cicha, ufna i niewinna była.

I marzyła, że ten piękny świat
Nie poskąpi nigdy ziarnek z kłosa,
Że bez burzy, bez smutków i zdrad
Bujać będzie wiecznie pod niebiosa.

Lecz w snach złotej młodości któż zgadł,
Jaki wianek życie mu uplecie?
Marzycielce kotek główkę zjadł,
A piór puchy wiatr rozwiał po świecie...

I chociaż to był tragiczny cios,
Nie płakał jej nikt z gołąbków innych;
Cóż-bo płakać? — Wszak to zwykły los
Ufających, cichych i niewinnych!

K. K.

Od administracji.

Powieść Artura Gruszeckiego p. t. „Zwycięzcy“ jest do nabycia w administracji w formacie fejletonowym po cenie 50 h.

KRONIKA.

Lwów 10 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 1° R. Pochmurno.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji. W niedzielę, dnia 13 bm.:

W Brodach: Prof. K. Wróblewski: „Uczucia estetyczne“.

W Drohobyczu: Dr. F. Siemiątkowski: „Z filozofji przyrody“.

W Kałuszu: Prof. dr. K. J. Nitman: „Z dziejów przemysłu w Polsce“ (z obrazami świetlnymi).

W Kołomyji: Prof dr. W. Szymonowicz: „O komórce organicznej (zwierzęcej i roślinnej) i jej przejawach życiowych“.

W Przemyślu: Prof. dr. K. Twardowski: „Co to jest filozofja i po co się jej uczymy“.

W Stryju: Doc. uniw. dr. P. Kuczera: „O przyczynach chorób zakaźnych“.

W Stanisławowie: Adw. dr. W. Jurkiewicz: „Małżeństwo wobec prawa“.

W Tarnopolu: Prof. B. Duchowicz: „Co to jest analiza chemiczna“ (z demonstracjami).

Wybory do komisji podatkowej. Izba rękodzielnicza, celem ułatwienia w wyborze odpowiednich członków do komisji szacunkowej dla wymiaru podatku osobisto-dochodowego uprasza przemysłowców wyborców, ażeby swoje legitymacje wraz z kartkami wyborczemi nadesłali do izby (ratusz II piętro), najpóźniej do soboty dnia 12 bm.

Poufny wiec ruskich akademików i techników odbędzie się dziś o godzinie 7 wieczorem w sali tow. „Sicz“. Na porządku dziennym: Jakie stanowisko ma zająć ruska młodzież akademicka w obec imatrykulacji na lwowskim uniwersytecie — i sprawa funduszu secesyjnego.

Ruch pocztowy przedświąteczny. Dyrekcja poczt ogłasza, że wobec zwiększonego ruchu pakietowego przed świętami Bożego Narodzenia, jest pożądanem, by publiczność tak we własnym, jak i w interesie zakładu pocztowego, przestrzegała ściśle przepisów co do dokładnego adresowania odnośnych przesyłek. Najpraktyczniej jest wypisać adres bezpośrednio na opakowaniu; gdy się to nie da uskutecznić, jak przy koszach, workach, siatkach itp., należy sporządzić adres na silnej tekturce, lub deszczułce i przyszyć, względnie umocować szpagatem na przesyłce tak, by mimo kilkakrotnego, nieuniknionego przeładowania, adres nie odpadł. — Dla wszelkiej pewności, należy do przesyłki samej włożyć kartkę z wypisanym dokładnie adresem, by mimo zaginięcia tegoż z zewnętrznego opakowania, jeszcze pozostała możność doręczenia pakunku.

Przesyłki, zawierające w sobie przedmioty, ulegające zepsuciu, lub wydzielające ze siebie wilgoć, lub tłuszcz, jak ryby, masło itp., należy opakować starannie. by przy transporcie nie były powodem uszkodzenia innych przesyłek. To samo dotyczy dziczyzny świeżej, wydzielającej ze siebie krew.

Przy przesyłkach, przeznaczonych dla osób, zamieszkałych w większych miastach, jak Lwów, Kraków, Praga, Wiedeń, Budapeszt, gdzie opłaca się podatek konsumcyjny, należy ile możności najdokładniej podać tak na pakunku samym, jak i na adresie przesyłkowym, zawartość, podlegających opłacie akcyzowej przedmiotów w jednostkach, miary lub wagi.

Właściciele realności a miejskie podatki. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu lwowskiego Tow. właścicieli realności wspólnie z delegatami tegoż towarzystwa ze wszystkich dzielnic miasta w sprawie zamierzonego przez magistrat podwyższenia podatków gminnych. Jakkolwiek podniesiono wśród żywych obrad, że sprawa ta grozi wyłącznie tylko lokatorowi, albowiem podatek ten wymierza się lokatorom, a właściciele realności stanowią tylko organ do inkasowania tego podatku, to jednak jednomyślnie zauważono, że jest właśnie obowiązkiem właścicieli realności stanąć w obronie lokatorów. Z prawdziwem oburzeniem nazwano myśl magistratu m. Lwowa prostym zamachem na dobrobyt ogółu, a przedewszystkiem stanu urzędniczego, z którego Lwów się prawie wyłącznie składa, zamachem na propagowany tak gorąco obecnie rozwój przemysłu i kupiectwa. Po bardzo ożywionej dyskusji, uchwalono zwołać w tej sprawie w jak najkrótszym czasie nadzwyczajne walne zgromadzene członków Tow., a zarazem zwrócić uwagę sfer kupieckich, rękodzielniczych i urzędniczych na grożące im niebezpieczeństwo.

= **Sprawa miejskiej kasy oszczędności** była wczoraj wieczorem przedmiotem debaty specjalnej ku temu komisji. W myśl życzeń, wyrażonych na jednem z ostatnich posiedzeń przez radę miejską — postanowiono przypomnieć namiestnikowi ten postulat ludności Lwowa; przed udaniem się do namiestnika, komisja kasowa odbędzie w tej mierze konferencję z posłami lwowskimi do parlamantu.

= **Gwiazdka** dla ubogiej dziatwy w lwowskich ochronkach chrześcjańskich odbędzie się z tradycyjną uroczystością dnia 18 bm.

= **Walka o miejsce w tramwajach.** Wskutek reskr. min. koleji żelazn., nakazującego uchylić dzisiejsze przepełnianie pasażerami wozów tramwaju elektrycznego we Lwowie, magistrat wydał ponowne ostrzeżenie, w którem oznajmia, iż osoby, nie stosujące się do zarządzeń służby tramwajowej, będą pociągnięte do odpowiedzialności przez władzę policyjną. Jeśli więc konduktor wzbrania wstępu do wozu, ponieważ nie ma już wolnych miejsc, niechaj publiczność nie opiera się temu; przepełnianie wozów tramwajowych jest anomalją, zupełnie niewłaściwie dotąd cierpianą z ujmą dla wygody i bezpieczeństwa publicznego.

= **Regulamin rzeźni miejskiej** będzie o tyle zmienionym, że skreślonem z niego będzie postanowienie co do obowiązku składania kaucji za wynajem stajen na bydło. Kaucje te bowiem są drobne, a uciążliwe, bo i rzeźni i rzeźnikom, a zwłaszcza rzeźnikom przysparzają kłopotu; na ich więc prośbę komisja rzeźniana uchwaliła znieść te kaucje i odpowiednio zmienić regulamin.

= **O lekarzach szkolnych.** Pracę dra Walerjana Serbeńskiego o lekarzach szkolnych, instytucji niezmiernie ważnej dla rozwoju prawidłowego naszej młodzieży w kierunku fizycznym i intellektualnym — uchwaliła onegdaj zakupić w trzystu egzemplarzach krajowa rada zdrowia, a to w cele zaznajamiania z nią lekarzy powiatowych i okręgowych. Pracę tę wydało lwowskie Tow. hygieniczne.

Chór akademicki. Wczoraj wieczorem odbyło się w III sali wszechnicy doroczne walne zgromadzenie Chóru akademickiego pod przewodnictwem p. M. Remizowskiego. Na zgromadzenie przyszedł wydział z obfitym dorobkiem. Dzięki wyjątkowym stosunkom z Filharmonią, członkowie „Chóru“ mieli sposobność zapoznać się z wielu arcydziełami literatury muzycznej i wykształcić się muzycznie. Oprócz kilkakrotnych występów na estradzie Filharmonji brał on udział w kilku koncertach, urządzanych przez Tow. muzyczne, Koło panien i w. i. Również i w obchodzie jubileuszu pracy kompozytorskiej Jana Galla wziął „Chór“ żywy udział i mianował znakomitego kompozytora swym członkiem honorowym. Wielkiem powodzeniem cieszyły się wycieczki „Chóru“ po zdrojowiskach galicyjskich pod przewodnictwem p. J. Nowakowskiego, a artystycznem kierownictwem p. Z. Szczepańskiego. Wycieczki te przyniosły Towarzystwu poważny dochód 3.648 kor. 92 hal. Po udzieleniu jednogłośnego absolutorjum ustępującemu wydziałowi, wybrano nowy wydział na rok administracyjny 1903—4. Nakoniec uchwalono na wniosek p. Z. Szczepańskiego uprosić prof. Rydygiera o zatrzymanie nadal godności protektora „Chóru“.

Beseda czeska uczciła onegdaj św. Mikołaja bardzo urozmaiconą zabawą na Strzelnicy miejskiej. Odegrano farsę 3 aktową Karola Želenskego „Teta z Ruska“. Amatorowie grali tak znakomicie, że rzeczywiście zapominało się chwilami, że ma się przed sobą amatorów. Po przedstawieniu ukazał się na estradzie św. Mikołaj, nie zapominający o nikim, a od każdego szczęśliwca odbierał 20 hal. za porto na rzecz „Czeskiej Maticy“.

Rozwój naszego przemysłu, postępuje nieraz w sposób niezwracający uwagi, bo są gałęzie produkcji, zyskujące pole zbytu bez głośnej reklamy, tylko dzięki doskonałości towaru. Do takich rodzajów produkcji, która zjednała sobie już obywatelstwo w kraju i wyparła prawie zupełnie zagraniczne wyroby, należy fabryka chemiczno-technicznych smarów i szczeliw (pakunków) do uszczelniania dławików maszyn parowych *(Stopfbüchsenpackung)* p. Edwarda Hellwiga we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 29. Fabryka ta istnieje zaledwie trzy lata, a zjednała sobie już powszechne uznanie i wyroby jej mają wzięcie w szerokich kołach właścicieli maszyn parowych, a wiadomo, że dłuższa konserwacja maszyn parowych, zależy w znacznym stopniu od materjału, użytego do uszczelnienia t. z. dławików.

Zmiana własności. Dobra Rozłucz, Rypiany Smereczka, obszaru 2300 morgów, położone przy nowo budującej się kolei Sambor-Turka, które były niegdyś własnością ks. Parmy, nabył od spółki przedsiębiorców naftowych p. Adam Ostoia Ostaszewski, właściciel dóbr Wzdów i Turzepole w powiecie brzozowskim.

Urządzenie dworca lwowskiego. Roboty około urządzenia wewnętrznego nowo zbudowanego dworca kolejowego we Lwowie zostały prawie w całości oddane stolarskim i tapicerskim firmom krajowym, pomimo tego, że nie brakło poważnych obcych kompetentów.

Tutaj, jak wogóle przy wszystkich dostawach tegorocznych z uznaniem należy podnieść obywatelską działalność dyrektora Wierzbickiego, który nietylko nie stawia naszym przemysłowcom trudności, lecz owszem dokłada wszelkich starań, celem poparcia przemysłu krajowego, narażonego na ciężką a częstokroć nielojalną konkurencję ze strony obcych producentów.

Jak się dowiadujemy ma być poczekalnia III klasy urządzona w stylu zakopańskim.

Swojskie zabawki. Chwalebną kieruje się intencją firma lwowska pp. Kauczyński i Oberski, wprowadzając w handel czemraz to więcej zabawek dla dzieci, o czysto swojskim charakterze. Nie ma sezonu, żeby nie wyszła nakładem firmy tej jaka gra towarzyska dla dzieci o podkładzie pedagogiczno-narodowym. Wybornym jednak i pożądanym nabytkiem dla dziatwy, są żołnierze kartonowi, którymi dzieci tak chętnie się bawią, mianowicie wojsko polskie z r. 1831. Ani wątpić, że nowe to wydawnictwo wyruguje rozmaitę pruskie i inne żołdactwo papierowe, jakiem się dzieci dotąd bawiły.

Koło konserwatorów wysłało kwestjonarjusz w sprawie zabytków starożytnych, która to rozsyłka przyniosła nader ujemne rezultaty. Na 270 egzemplarzy wysłanych, nadesłano zaledwie 10 odpowiedzi, pochodzących wyłącznie od zarządów dóbr i urzędów parafjalnych. Nadzieje koła co do usług nauczycielstwa zawiodły zupełnie, wobec tego koło musiało zaniechać dalszej wysyłki kwestjonarjusza.

Bardzo pożyteczną i owocną okazała się czynność p. Karola Notza, nauczyciela w Nisku, któremu koło udzieliło zapomogi 100 koron na inwentaryzację w czasie feryj powiatu bohorodczańskiego i nadwórniańskiego. P. Notz zbadał wszystkie miejscowości powiatu bohorodczańskiego, oraz znaczną część powiatu nadwórniańskiego i przedłożył szczegółowe sprawozdanie ze swych bardzo skrzętnych poszukiwań. Koło uchwaliło część tych zapisków wydrukować a zarazem postanowiono wyrazić p. Notzowi podziękowanie i uznanie za jego pracę dla koła.

Przeniesienie prezydenta sądu. Senat dyscyplinarny sądu najwyższego w Wiedniu, na wniosek prezydjum sądu krajowego w Krakowie, zarządził w tych dniach przeniesienie prezydenta sądu obwodowego w Wadowicach, dra Kaisera, z dotychczasowego stanowiska. Jak się dowiadujemy, b. prezydent Kaiser będzie przydzielony do gremium jednego ze sądów obwodowych w zachodniej części kraju.

Okradzenie poczty. Z Nowego Sącza donoszą: Onegdaj o godzinie wpół do 3 rano, gdy wóz pocztowy wracał z głównego dworca kolejowego do urzędu pocztowego w mieście, woźny pocztowy Jan Nawrocki, jadąc na tym wozie z pocztyljonem, nie zamknął drzwiczek wozu, w którym znajdowały się pieniądze nadesłane z Wiednia, Krakowa itd. W drodze wkradł się, podobno niezamkniętemi drzwiczkami, do wnętrza wozu niewyśledzony dotąd jeszcze sprawca, a znalazłszy worek z pieniądzmi pocztowymi, zabrał go i wysunął się z wnętrza wozu. Dopiero gdy wóz nadjechał tu przed główny urząd pocztowy, spostrzeżono otwarte drzwiczki i brak worka z pieniądzmi. Podejrzenie padło na pomocnika woźnego pocztowego Ryżaka, nie pełniącego wtedy służby, który mając w domu spać przez całą noc, miał po północy wyjść z domu i późno wrócić. Ryżaka osadzono w więzieniu śledczem tutejszego sądu. Jest także podejrzanym woźny pocztowy Jan Nawrocki, który jadąc wtedy tym wozem, nie zamknął drzwiczek. Nawrocki, przeciw któremu wdrożono dochodzenie karne, jest na wolnej stopie, gdyż będąc właścicielem kilku realności, nie jest podejrzanym o ucieczkę. Na razie zawieszono go w służbie pocztowej. Skradzionych pieniędzy, o ile dało się dotąd skonstatować, miało być 3905 kor., które zostały już zabezpieczone na realnościach Nawrockiego.

O przeniesienie sądu. W Wiedniu bawiła deputacja miasta Suchej, złożona z trzech radców miejskich z burmistrzem Pawluszkiewiczem na czele, która stara się o przeniesienie sądu ze Ślemienia do Suchej. Deputacja była pod przewodnictwem posła Stwiertni u ministra sprawiedliwości.

Aresztowanie chevalier'a d'industrie. Około 29 zm. zjawił się w Buczaczu agent policji Przestrzelski, co było powodem rozmaitych pogłosek i kombinacyj. Lecz pewnego nikt nic nie wiedział. Rzecz się jednak miała następująco. P. Skrzyński z Żurawna otrzymał około 25 zm. list z podpisem Urbański i z żądaniem, by pod tym adresem przysłał do Jazłowca poste restante 10.000 zł., najdalej do 1 bm., inaczej bowiem zostanie zamordowany wraz z całą rodziną. Pan S. udał się więc do dyrekcji policji o pomoc. Dyrekcja osadziła p. Przestrzelskiego, jako praktykanta pocztowego w Jazłowcu. Lecz nie długo „praktykował“ on, bo już 1 bm. był na tropie autora listu, przedwczoraj bowiem zjawił się w urzędzie pocztowym posłaniec, który odkrył autora listu. Jest nim Feliks Świderski, syn leśniczego z Capowiec, który już nie pierwszy raz chwycił się tego środka, by przyjść łatwym sposobem do pieniędzy. Wymógł on dawniej w podobny sposób znaczną kwotę na ks. Lubomirskim. Śledztwo toczy się obecnie w Buczaczu w sądzie powiatowym.

Wiec polski w Wiedniu odbędzie się w niedzielę dnia 13 grudnia 1903 r. w sali „Hotelu Savoy“, VI Mariahilferstrasse 81 o godzinie 1½ po południu z następującym porządkiem dziennym: 1. Wybór przewodniczącego, 2 zastępców i 2 sekretarzy; 2. Zagajenie przewodniczącego; 3. „Polacy w Wiedniu, a przemysł krajowy“ (referat dra R. Battaglji); 4. Dyskusja nad referatem; 5. Wnioski.

Choroba cesarza Wilhelma II. Z Berlina donoszą do *Zeit*, iż cesarz Wilhelm II uda się w lutym na południe i odbędzie 8 tygodniową podróż po morzu Śródziemnem.

Znajdujący się w porcie Kilonji jacht cesarski „Hohenzollern“ jest już prawie gotowy do drogi. Jednakże dzień wyjazdu jest jeszcze tajemnicą.

Kłamliwa pogłoska. Od kilku tygodni krążyła po Pradze pogłoska, że ks. Elżbieta Windischgraetzowa, córka śp. arcyks. Rudolfa, strzeliła do kamerdynera, który pilnował pokoju jej męża; w pokoju tym miała się znajdować kochanka ks. Ottona, słynna z piękności aktorka Zieglerówna. Kamerdyner został raniony i padł zemdlony na ziemię. Wówczas księżna wpaść miała do pokoju i strzeliła tam do aktorki, którą ciężko raniła. Pogłoska ta, którą rozszerzyły dzienniki zagraniczne, okazała się zupełnie nieprawdziwą, a dochodzenia stwierdziły, że wymyślił ją i rozszerzył dawny lokaj ks. Ottona Windischgraetza, wydalony ze służby.

Lokaja tego musiano wydalić, gdyż zachorował na zakaźną chorobę. Książę oddalając go ze służby, wynagrodził go sowicie, tak, że nie miał najmniejszych powodów do wywierania jakiejś zemsty, przez rozszerzanie tak kłamliwych i tak ubliżających parze książęcej pogłosek. Lokaja owego aresztowano.

Z kraju.

Baligród. *(Utonięcie pocztyljona).* Z powodu deszczu trwającego w tych stronach od dni kilku, wezbrały wszystkie potoki i rzeki górskie a jeżeli chce się utrzymać komunikację ze światem, trzeba często dla braku mostów wielu miejscach przejeżdżać przez rzeki, co bezpiecznem nie jest. Właśnie tymi dniami powracająca poczta z Baligrodu do Terki wioząca żydówkę, przejeżdżać musiała już pod samą Terką przez rzekę. Woda wielka — nieprzejedzie, ale pocztyljon wziął na odwagę, uparł się i wjechał do wezbranej rzeki, po to tylko, aby za kilka minut upaść w fale rzeki. Żydówka chwytając za lejce, uratowała się wraz z koniem, natomiast pocztyljon chłopak młody utonął, wózek pocztowy woda porwała, skrzynkę pocztową, w której oprócz pakunków, listów prywatnych i t. d., znajdowało się przeszło 2000 koron zdołano wyłowić z wody na drugi dzień rano niżej o kilkanaście kilometrów. Pieniądze zatem uratowano, ale życia ludzkiego już nie zdołano.

Zdałoby się albo most w tym i wielu podobnych miejscach pobudować, albo zrzec się w dni deszczowe wyjeżdżania z domu i wogóle komunikacji ze światem, gdyż jest się wprost narażonym na utratę życia i mienia ludzkiego.

Jarosław. *(Kupcy).* Świat kupiecki obchodził niezwykle uroczyście dzień Niepokalanego poczęcia N. P. Marji. Sklepy katolickie zamknięto, a kupcy z rodzinami pospieszyli do kościoła OO. Dominikanów, gdzie ks. jubilat Filar, odprawił mszę św. i kazał od ołtarza, rozbierając zasady, zawarte w modlitwie „Ojcze nasz“. Wieczorem zebrali się kupcy w „Gwieździe“ i postanowili w roku przyszłym, jako w 25 rocznicę wprowadzenia tego święta kupieckiego w Jarosławiu, obchodzić jubileuszową uroczystość.

Rożniatów. *(Sejmik z awanturą).* Były poseł sejmowy ks. Bohaczewski składał onegdaj sprawozdanie ze swojej działalności poselskiej. Widocznie jednak ks. B. nie cieszy się wielką sympatją w powiecie, skoro wiec ten zakończył się krwawą bójką i awanturami wszczętemi w chwili, w której ks. poseł usiłował usprawiedliwić się przed wyborcami z powodu secesji. Część zgromadzonych podniosła protest. Zaznaczyć należy, że na wiecu nie było Polaków, a aranżerami awantury byli Rusini, występujący przeciw Rusinom „wyznania ks. Bohaczewskiego“. Starostwo w Dolinie wezwane telegraficznie o pomoc, przysłało komisarza. Ostatecznie spokój został przywrócony, jednak ks. Bohaczewski nie czuł się widocznie bezpiecznym nawet między swoimi, skoro Rożniatów opuścił.

Sapienti sat!

Stryj. *(Koncert).* Staraniem tow. panien „Prządki Marji“ na dochód tego tow., opiekującego się biednemi sierotami, odbył się dnia 22 list. 1903 r. koncert w sali resursy tutejszej. Dochód ogólny wyniósł 180 kor. Na tem miejscu tow. panien „Prządki Marji“ poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznej podzięki wszystkim, którzy raczyli się przyczynić do uświetnienia koncertu. Pp. technikom kółka mandolinistów za prześliczne odegranie kilku utworów, p. M. Kordelównie za oddaną z głębokiem przejęciem deklamację „Bez dachu“ Konopnickiej p. S. Szawłowskiemu za artystyczne wykonanie kilku cudownych utworów Chopina na fortepianie, p. drowi Sołtysikowi za porywającą, pełną uczucia grę na skrzypcach, p. A. Pepłowskiej za śliczny śpiew, p. Gaertnerowi za łaskawe objęcie akompanjamentu i p. Dienstlowej za bezinteresowne udzielenie pokojów dla zamiejscowych gości, biorących udział w koncercie.

* **Sejmik relacyjny.** Szanownych PT. panów wyborców z kurji wielkiej posiadłości ziemskiej, okręgu wyborczego Żółkiew-Rawa-Sokal, mam zaszczyt zaprosić na dzień 19 grudnia br. na godzinę 10 rano do sali rady powiatowej w Żółkwi, celem złożenia im swego sprawozdania poselskiego.

Stanisław Starzyński,
poseł do rady państwa.

Kalendarz „ŚMIGUSA“ na r. 1904, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową, kieszonkowy zaś kalendarzyk „Smigusa“ po 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

* **Komisja lekcyjna** Tow. „Bratniej Pomocy“ słuchaczów wszechnicy lwowskiej poleca ukwalifikowanych i uzdolnionych nauczycieli dla uczniów publicznych i prywatnych szkół średnich, jakoteż do przygotowania do wszelkich prywatnych i publicznych egzaminów z językiem wykładowym polskim, ruskim i niemieckim we Lwowie i na prowincji. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się codziennie na uniwersytecie sala VIII. w czasie od 12 do 1 w południe, lub w lokalu Towarzystwa Bratniej Pomocy. Pasaż Mikolascha, schody II., I. p.

* **Z Koła literacko-artystycznego.** W piątek dnia 41 b. m., odbędzie się odczyt prof. dra Bolesława Mańkowskiego p. t.: „Nasze wady narodowe i wychowanie młodzieży“. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wolny dla członków „Koła“ z rodzinami, oraz wprowadzonych przez nich gości.

* **W związku naukowo-literackim** dziś we czwartek dnia 10 grudnia b. r. młody literat francuski z Paryża, który od kilku tygodni bawi w naszem mieście p. Gabriel Dauchot wygłosi — oczywiście po francusku — odczyt p. t.: „Le mouvement social dans la France contemporaine„ (Rnch społeczny we Francji współczesnej). P. Dauchot, znany ze swych sympatyj dla Polski, jest autorem cennej pracy o Z. Krasińskim, zamieszczonej świeżo w „Revue bleu“. Początek odczytu o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wolny.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Gustawa Felseis Nechaya, ofiarowali Spędakowscy na przytulisko brata Alberta 12 kor.

Zmarli:

W Hadikfalva na Bukowinie zmarł Roman Gołdycz Jaworski, starszy respicjent straży skarbowej, w 40 r. życia.

W Czortkowie zmarł Antoni Kostecki, członek wydziału tamtejszego „Sokoła“.

Franciszek Ksawery Pożakowski, emerytowany poborca podatkowy, zmarł w Samborze w 84 r. życia.

W Podmanasterku koło Podbuża, zmarł Karol Żukowski, b. właśc. dóbr ziemskich.

W Stryju zmarł w 50 r. życia Jan Maryniak okręgowy inspektor szkolny.

W Sanoku zmarł w 36 r. życia, Franciszek Sworzewski nauczyciel ludowy.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek „Aida“, opera w 4 aktach, a 5 odsłonach Józefa Verdi'ego. Drugi gościnny występ Józefiny Kurtzównej i Władysława Leliwy, artystów opery warszawskiej.

Jutro w piątek (wznowienie) „Safanduły“ *(„Les ganaches“)*, komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W sobotę „Aida“, opera.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3½ (po cenach dramatu) „Dziesięć cór na wydaniu“, operetka w 1 akcie Souppé'go; nastąpi „Divertissement baletowe“; zakończy „Pan Choufleuri przyjmuje“, operetka w 1 akcie Jakóba Offenbacha. — Wieczorem o godzinie 7½ „Skąpiec“, komedja w 5 aktach Moliera; rozpocznie „Jak liście z drzew strącone...“, obraz dramatyczny w 1 akcie przez Jana Ładę.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. We czwartek, 10 grudnia, „Dwór w Władkowicach“, komedja w 4 aktach Z. Przybylskiego. Pierwszy występ p. Zofji Czaplińskiej.

Repertoar Filharmonji lwowskiej: We czwartek, dnia 10 grudnia, wielki koncert filharmoniczny, ze współudziałem młodziutkiej skrzypaczki węgierskiej, panny Stefanji Geyerównej i barytona p. Erwina Nankego

W niedzielę, dnie 13 grudnia, koncert tow. „Lutni“.

„Dobrobyt“, czasopismo ekonomiczne, pod redakcją dyr. J. K. Zielińskiego, organ Związku galic. Kas oszczędności i centr. Związku galic. przemysłu fabr., wyszedł numer 25 z dnia 5 grudnia i zawiera następujące artykuły: Budowa austrjackich dróg wodnych, przez inż. L. Ramułta; O trustach i kartelach ze stanowiska ekonomicznego i prawnego, przez L. Lewinsona; Galicja w budżecie 1904, przez posła J. Giżowskiego; Znawcy handlowi przy urzędach konsularnych, przez dra Lindego; Syoniści wobec uprzemysłowienia; Taryfy naftowe; Kartel młynarski we Francji; Szkolnictwo handlowe w Anglji; Galicyjski przemysł wyrobu tutek i bibułek do papierosów. przez J. Olszewskiego; Notatki; Ze Związku gal. kas oszcz.; W sprawie konkurencji kas oszczędności; Z centr. Związku gal. przem. fabr.; Dostawy publiczne; Rolnicy a sprawa cukrowa; Wiece przemysłowe; (Lubaczów, Cieszanów); Komunikaty.

„Bławatek“, piękny kalendarzyk damski, wyszed jak zwykle od lat wielu, nakładem firmy Manieckiego i sp. we Lwowie. Równocześnie ukazał się pod tą samą nazwą, kalendarzyk kieszonkowy damski. Oba wydawnictwa przedstawiają się tak co do treści, jak i formy zewnętrznej, bardzo ładnie i wdzięcznie.

Odezwa.

Polacy bukowińscy dotychczas napróżno usiłują założyć w Czerniowcach bursę dla ubogiej młodzieży polskiej, pomimo, że wszystkie inne żywioły takie instytucje tam posiadają.

Zatamowana jest tym sposobem najpoważniejsza część pracy nad przyszłością samego kresowego społeczeństwa.

Pomagać do odrodzenia się zapomnianej dzielnicy, jest obowiązkiem, z którego niejednokrotnie zdawało sobie sprawę nasze społeczeństwo w Galicji.

Pomóżmy więc i dzisiaj!

W poniedziałek, 14 bm., Polacy w Czerniowcach urządzają na fundusz bursy obchód A. Mickiewicza.

Dyrektor Pawlikowski z całą gotowością wysyła swych artystów, aby odegrali sztukę patrjotyczną ks. prałata Gnatowskiego pt. „Jak liście z drzew zerwane“... Śpiewacy naszej opery, pp. Gembarzewska i Malawski biorą również udział w koncercie, który uświetni także panna Stefania Geyerówna, słynna wirtuozka Węgier, pragnąc — jak się wyraziła — złożyć dowód swej życzliwości dla walczącego o swój byt narodu polskiego.

Obchód ten powinien dać sposobność także polskiemu społeczeństwu całej Galicji do okazania współczucia i radości dla tych zapomnianych, a o własnych siłach odradzających się rodaków na kresach.

Pozwalamy sobie przeto podnieść inicjatywę:

Niechaj każdy, kto może, dorzuci cegiełkę do budowy bursy dla dzieci polskich w Czerniowcach.

Niechaj cała prasa polska otworzy rubrykę dla przyjmowania ofiar na cel powyższy!

Jednym rzutem ofiarnej dłoni postawmy gmach, który będzie świadectwem naszej solidarności narodowej i siły obronnej!

Jednym rzutem, Rodacy!

Klemens Kołakowski, wydawca *Gazety polskiej* w Czerniowcach.
Adolf Cieński, prezes „Sokoła“ w Horodence.

Herbert Spencer.

Wspomnienie pośmiertne.

Prawie równocześnie zamknęli spracowane powieki dwaj mężowie, którzy potężną swą osobowością zaciężyli nad życiem duchowem drugiej połowy ubiegłego wieku. Momsen i Spencer... W nich odźwierciedla się najlepiej i najjaskrawiej duch i prądy, nurtujące w tej płodnej w zdarzenia wielkie epoce. Obie te postaci są równocześnie symbolami społecznymi; prócz swego ściśle naukowego znaczenia, posiadają one rownież i wielką doniosłość społeczną. Są oni bowiem punktami wytycznymi dwóch prądów, dwóch kątów patrzenia na świat i kulturę. Momsen, ów wielki „praeceptor Germaniae“, to potężne ogniwo w łańcuchu: Stirner, Nietzsche, Bismark, polityka bezwzględności, „Herrenmo-

ral", przejaskrawionego indywidualizmu, poglądu, uważającego tłum za „nawóz", za podścielisko, na którem wybujać i zabłysnąć może silna, genjalna w swej wytyczności jednostka. Herbert Spencer zaś — to przedstawiciel przeciwnego obozu, którego koryfeuszami Darwin, Herder, Buckle, Hasenal, Bölsche. Ci ludzie uzasadniają potrzebę kultury dla wszystkich — nie tylko dla nadludzi, dla „Blondbestie mit roten Backen"; ci ludzie głoszą wieczną ewolucję ludzkości wzwyż, wieczny postęp w krainy wewnętrznej szczęśliwości jednostek — a sprawie dliwości dla ogółu.

Stąd też pochodzi, że Momsen mógł się mylić i popełniać rażące niesprawiedliwości— Spencer zaś nie. Momsen z góry się uprzedzał do pewnych zjawisk — Spencer wprzódy rozważał wszystkie pro i kontra, by potem dopiero wydać wyrok. W Momsenie zacietrzewienie nacjonalistyczne ćmiło niejednokrotnie trzeźwość sądu, wypaczało go i sprowadzało na manowce, tak dziwne u człowieka olbrzymiej wiedzy — Spencer zaś umiał się wznieść ponad ludzi, partje, narody i z najogólniejszego stanowiska dyktować prawa rozwoju.

Myśli, które głosił, były zawsze żywotne, siłą przekonania przepojone, z ducha czasu wypływające, a przytem oparte o ścisłe, wszechstronne badania. Tym właśnie zaletom spencerowskich doktryn zawdzięczamy, iż zaliczyć je możemy do trwałych naszych duchowych własności i prawie mimowoli niemi się posługiwać. Nauka kroczy bezustannie naprzód, dochodzi do rezultatów, wykraczających poza granice teoryj, postawionych przez tego wielkiego myściciela. Niezaprzeczalną atoli zasługą Spencera jest to, że badaniu naukowemu nowe wskazał drogi, nowe, wspaniałe cele.

Aby należycie ocenić znaczenie teorji Spencera, należy sobie przypomnieć, jak to przez całe wieki ludność mozoliła się nad odcyfrowaniem zagadki bytu. Wedle danych, jakich nam historja dostarcza, dążenie to sięga czasów. kiedy człowiek, wiedziony mistycznemi wyobrażeniami, starał się rzecz rozumowo wytłómaczyć. Poczęły wówczas wirować mgliste pojęcia; uchwytniejsze kształty zyskały dopiero w epoce greckiej filozofji. Od tego czasu zajmuje się ludzkość tą kwestją z coraz większem zainteresowaniem; stara się zbadać owe nieznane „coś", tkwiące poza zjawiskami, owe „Ding an sich" — jak je nazwał Kant.

Badając najrozmaitsze teorje, o jakich nas poucza historja filozofji, dochodzimy do przekonania, że wedle dwu typów ponawiano próby wytłómaczenia zagadki świata od Empedoklesa po czasy najnowsze. Nauka określa oba typy, jako atomistyczne (czyli mechaniczne) i teistyczne. Zwolennicy pierwszego typu uważali przedmioty za zbiory przypadkowo się zeszłych atomów, za rezultaty mechanicznych połączeń — drudzy zaś za produkty istoty boskiej. Atomistyczny światopogląd rozpoczyna się Empedoklesem, a najgorliwszego zaś znajduje obrońcę w Spinozy. Teologiczne zaś pojmowanie przyrody wprowadza do filozofji greckiej Anaksagoras, rozwija Platon i Arystoteles. Kiedy darwinizm dowiódł ważności prawa rozwoju w dziedzinie fauny i flory, zaczęto prawa jego zastosowywać w dziedzinie owych nauk, których przedmiotem jest duchowo-historyczna strona życia.

Herbert Spencer był pierwszym, który poszedł tą drogą. Myśl, której całe życie poświęcił, stanowi zasadniczy motyw obszernego, 10-tomowego dzieła: „System syntetycznej filozofji", które rozpoczął w r. 1862, a skończył w r. 1896. Opierając się o zasadę, że nigdy zdobyć nie zdołamy poznania rzeczywistości, tkwiącej poza zjawiskami, tak zwanego „Ding an sich", dochodzi Spencer do przeświadczenia, że cała nauka ograniczyć się powinna do rzeczy zmysłami dostrzegalnych. Lecz jaki jest stosunek między materją, a ruchem? Zmiany i przeistoczenia przedmiotów ukazują się Spencerowi jako produkty rozwoju i rozkładu: materja, zyskując na ruchu, koncentruje się, tracąc zaś, rozluźnia. Znajdujemy tu ową wielką zasadę ewolucji, teorję Lamarcka i Darwina — Spencer atoli dał jej o wiele szersze zastosowanie; z a s a d a e w o l u c j i, p r z e z e ń p o s t a w i o n a, o d n o s i s i ę n i e t y l k o d o p r z y r o d y, a l e d o w s z y s t k i c h d z i e d z i n p s y c h i c z n e g o ż y c i a, s t o s u j e s i ę d o h i s t o r j i, k u l t u r y i e t y k i.

Wedle tej zasady rozwój społeczeństwa ludzkiego polega na ciągłem stopniowaniu intellektualnych zdolności i sympatji, ua pokonywaniu zwierzęcych popędów. Działanie rozumu rozpoczyna się światopoglądem greckich filozofów, przechodzi następnie przez stadjum metafizyczne, a kończy się na pozytywnem zapatrywaniu na świat, starającem się jedynie zapomocą obserwacji i doświadczenia dojść praw przyrody. Równolegle do tego duchowego rozwoju bieży społeczny: dokonywa się tu stały postęp od wojowniczego ukształtowania społeczeństwa do typu przemysłowego; ostatecznym zaś etapem jest społeczeństwo, uświadamiające sobie znaczenie prawa, oparte na miłości i sprawiedliwości.

Etyka Spencera opiera się o myśl główną: pogodzenie altruizmu z egoizmem. Im niższy stopień kulturalny, na którym się ludzkość znajduje, tem silniejsze są przejawy popędów zwierzęcych. W okresie, kiedy działalność społeczna osiągała najwyższy punkt w wojnie, był egoizm najsilniejszy. Wraz z ustępowaniem tego typu, podnosiły się altruistyczne popędy. Kulminują zaś one w chwili, kiedy do największego znaczenia dochodzi typ przemysłowy, wytwórczy, a zaborcza walka o byt, będąca znamieniem epoki wojowniczej, ustępuje spokojnej, pokojowej kooperacji ludzi. Tu roztwiera się przed okiem Spencera widok na radosną przyszłość; żywi przekonanie „że staranie się o szczęście drugich stanie się potrzebą ogólną i że niskie, przeżarte egoizmem zachcianki stale ustępować będą wyższym, szlachetniejszym obowiązkom społecznym. A kiedy każda jednostka poczuje się do tych obowiązków wobec społeczeństwa — zakwitnie szczęście na ziemi.

Badając teorje spencerowskie, mimowoli zestawiamy je z nietzschowskiemi. Zasady etyczne obu filozofów znajdują się po obu stronach przepaści, nad którą nie ma pomostu... Walka światopoglądów, których są wyrazem, gwałtowniejsza jest obecnie, niż kiedykolwiek; jedni i drudzy mają licznych zwolenników, uzbrojonych w najrozmaitszy sposób i silnie przekonanych, że pogodzenie jest niemożliwe.

Nasuwa się jednak pytanie, czy samo życie nie wyrówna tych sprzeczności. Pewną jest rzeczą, że każda nowa idea, bez względu na to, kiedy i jak ją propagowano, mieści w sobie ziarenko prawdy i że każda na polu życia duchowego społeczeństwa, zostawia nader obfity materjał do kiełkowania.

Tak też jest i w tym wypadku. Choćbyśmy się nie w zupełności godzili na idee spencerowskie, przyznać im jednak musimy, iż są bogatem podścieliskiem, na którem przyszłe pokolenia czerpać będą ożywcze soki w kierunku jedynie godziwym, tj. zmierzającym do postępu i szczęścia.

* * *

Tak się w najodleglejszych zarysach przedstawiają idee i zapatrywania onegdaj zmarłego filozofa i socjologa Herberta Spencera. Warto teraz kilka słów poświęcić życiu tego olbrzyma wiedzy.

Herbert Spencer urodził się w r. 1820 w Derby (Anglja). Już od wczesnej młodości okazywał wielkie zamiłowanie do nauk ścisłych, to też po opuszczeniu szkół średnich obrał zawód inżyniera. Wkrótce jednak doszedł do przekonania, że zbyt jednostronnym jest kierunek, który obrał. Przyswoił sobie zatem spory zasób wiadomości z dziedziny ekonomji społecznej, socjogji i filozofji, i uzupełniwszy tak wykształcenie, wystąpił na arenie publicystycznej, by na niej z niezmordowaną pilnością do ostatnich chwil życia wytrwać.

Z dzieł Herberta Spencera wymieniamy najważniejsze: „Socjal Statistik", (Statystyka społeczna) „Of syntetik philosophy" (Syntetyczna filozofia), „Essays scientific, political and speculative", (Rozprawy naukowe, polityczne i filozoficzne) „Classification of the sciences", (Klasyfikacja wiedzy), „Education intellectual, moral and psychical" i w. i.

Dzieła te zostały przetłómaczone na wszystkie prawie języki europejskie, rozkrzewiając tem samem zasady i zapatrywania w nich zawarte i rozsławiając imię autora, Większość dzieł Spencera jest również przetłómaczoną na język polski. *Quis.*

Izba sądowa.

„Hajdamaki przed sądem".

Lwów 10 grudnia.

Na rozprawie dzisiejszej odczytuje trybunał w dalszym ciągu artykuły *Hajdamaków* a oskarżony odpiera zarzuty jakoby w nich do nienawiści przeciw Polakom pobudzał. Zwrot, że „Lachy zakładają Rusinom stryczek na szyję" uważa za zupełnie naturalny, a ilustracją do tego jest memorjał podpisany przez 2000 włościan z powiatu husiatyńskiego, w którym naprowadzone są nadużycia jakie popełniło starostwo w czasie wyborów sejmowych w r. 1901. Kopję tego memorjału chcał oskarżony odcrytać na rozprawie, trybunał jednak po naradzie odmówił temu żądaniu motywując swą odmowę tem, że na rozprawie dzisiejszej nie chodzi o stwierdzenie zarzutów uczynionych husiatyńskiemu starostwu, ale o zarzuty poczynione całemu polskiemu ogółowi.

Po odczytaniu wszystkich inkryminowanych ustępów *Hajdamaków*, obrońca dr. Mogilnicki zadaje oskarżonemu cały szereg pytań. Między innemi, odpowiadając na te pytania, twierdzi oskarżony, że w Galicji panował spokój między Lachami a Rusinami aż do czasu, kiedy jeździć począł po kraju poseł Kozłowski. Wogóle na kilkadziesiąt pytań swojego obrońcy odpowiada oskarżony bałamutnie, gorączkowo, mówiąc o czem innem niż to o co go obrońca pyta.

Na zapytanie przewodniczącego oświadcza następnie oskarżony, że pod „Lachami" rozumie tych tylko Polaków, którzy biorą udział w życiu politycznem i ugniatają ruski naród. Nie widzi dalej oskarżony nic złego w swem twierdzeniu, że naród polski „wychowany na Alpuharach i Walenrodach" szerzy zarazę zdrady narodowej.

J e d e n z s ę d z i ó w p r z y s i ę g ł y c h: Kogo pan właściwie za San chciał wyrzucać?

O s k. upewnia, że nikogo za San wyrzucać nie chce, a hasło „za San z Polakami" jest wymysłem lackiej prasy, która w ten sposób morfinuje swoje społeczeństwo. Dlaczego w *Hajdamakach* napisał: „posuń sia Lasze bo od Dniepra po San ziemia nasza" wytłómaczyć nie potrafi.

Następnie przed zamknięciem postępowania dowodowego, postawił obrońca cały szereg wniosków o zarekwirowanie różnych aktów sądowych, z wydziału krajowego itd., trybunał jednak odmówił z tych samych motywów, jakiemi kierowała się izba radna, która odrzuciła już raz równobrzmiące wnioski obrony.

Na tem przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe. Przed ogłoszeniem pytań, jakie postawione zostaną sędziom przysięgłym, postawił obrońca nowy wniosek, mianowicie, by wobec tego, że między datą zatwierdzenia konfiskaty, a dniem wniesienia pozwu przez prokuratorję minęło więcej, niż 8 dni, w myśl ustawy, usunąć z pytań dla sędziów przysięgłych pytania co do winy popełnionej we wszystkich artykułach, prócz jednego; nastąpiło tu bowiem przedawnienie. Trybunał po naradzie, odrzucił wniosek obrony, opierając się na przepisie innego jakiegoś paragrafu, wedle którego przedawnienie następuje dopiero po 6 miesiącach.

Odrzucił następnie trybunał i drugi wniosek obrony, by rozprawę odroczyć i przekazać ją innej ławie przysięgłych, wobec tego bowiem, że obecni sędziowie żądali wczoraj odczytania im aktu oskarżenia i w polskim języku, wnosi obrona, że nie rozumieją oni języka ruskiego do tego stopnia, by w tak ważnej, jak niniejsza, decydować mogli sprawie. Po odczytaniu przez przewodniczącego dwu pytań, odrzucił także trybunał wnioski prokuratora i obrony w kierunku zmiany pytań, poczem wygłosili swe końcowe przemówienia prokurator i oskarżony.

Godzina 1 min. 30. Przemawia ciągle oskarżony.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Odczytują dosłownie interpelacje i wnioski.

P. D a s z y ń s k i w zapytaniu do prezydenta izby wskazuje na zawartą w ostatnim numerze *Monitora*, organu posła Breitera notatkę, w której zarzucono mu (mowcy), jakoby skradł z szuflady akta, dotyczące wydania mowcy.

P. Daszyński w ostrych słowach piętnuje tę notatkę i prosi, aby ze względu na to, iż po latach mogłoby to być wyzyskane przeciw jego osobie, lub jego stronnictwu, aby prezydent izby jasne i stanowcze złożył oświadczenie, gdzie się dotyczące akta znajdują i gdzie były dotychczas w przechowaniu,

Wicepr. p. Z a c z e k oświadcza, że z tymi aktami postąpiono w taki sam sposób, jak z innymi: oddano je przewodniczącemu komisji, który zachowuje je u siebie, aż sprawa nie zostanie załatwioną.

Prezydent wglądał w te akta i może stwierdzić, że z nich nic nie brakuje i są w komplecie. Komisja nie miała jeszcze sposobności aktów tych definitywnie załatwić.

Następnie zabrał głos poseł R o m a ń c z u k celem uzasadnienia nagłości swojego wniosku, domagającego się wyboru komisji dla wypracowania projektu zmiany konstytucji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się poufne posiedzenie Koła polskiego w sprawie stanowiska, jakie Koło ma zająć wobec wniosku p. Forzta.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sejm wegierski.

Budapeszt. Sejmowa komisja gospodarcza przyjęła przedłożenie o zawarciu tymczasowego traktatu handlowego z Włochami.

Sprawy cukrowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wiadomości, że rząd skłania się do podwyższenia taryf cukrowych z Moraw, Śląska i Czech do Galicji, tak, jak to żądało Koło polskie, udała się deputacja, złożona z posła Chiarego, Primavesiego i i. z protestem przeciw temu zarządzeniu, wykazując, iż byłoby to ruiną dla przemysłu cukrowego innych prowincyj. Komunikat, wydany przez członków deputacji stwierdza, iż minister dał wystarczające wyjaśnienia.

Śp. Gustaw Romer.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś w nocy zmarł tu nagle dr. Gustaw R o m e r, dyrektor-referent krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Pogrzeb odbędzie śp. Gustawa Romera odbędzie się w sobotę o godzinie 3-ej po południu.

Poświęcenie Domu akademickiego.

Kraków. Dziś o godzinie 10 rano odbyło się poświęcenie Domu akademickiego imienia Konstantego Wołodkowicza, przy bardzo licznym udziale młodzieży akademickiej. Po nabożeństwie w kościele św. Anny przybyli do sali czytelnianej Domu: fundator Konstanty Wołodkowicz, rektor Krzymuski, radca dworu Fryderyk Zoll, dziekan Ulanowski, profesorowie: Morawski, Cyfrowicz, delegat Fedorowicz, wiceprezydent m. Leo i reprezentanci Towarzystw akademickich. Poświęcenia dokonał ks. rektor Knapiński. Gdy powrócono do czytelni, chór akademicki wykonał pieśni, a prezes Bratniej pomocy Kozubski złożył gorące podziękowanie opiekunom instytucji i fundatorowi. Następnie odbyło się w kuchni akademickiej śniadanie, podczas którego akademicy wygłaszali przemowy. W „Domu" mieszka obecnie 130 akademików.

Arcyks. Karol Stefan w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw.) Bawi tu arcyks. Karol Stefan z Żywca, mieszka w pałacu biskupim. Przybył do Krakowa celem bliższego poznania miasta i jego zabytków, oraz nawiązania stosunków z naszem społeczeństwem. Wczoraj wieczorem odbył się na cześć arcyks. obiad u ks. kardynała Puzyny. W obiedzie tym wzięli udział: ks. biskup Nowak, prałaci Bandurski i Chotkowski, Juljan Dunajewski, marszałek hr. Stanisław Badeni, komendant korpusu Horsetzky, szef rządu kraj. w Bośnji bar. Albori, prezes Akademji umiejętności hr. St. Tarnowski, książę Dominik Radziwiłł z Balic, prezes rady pow. Paszkowski, rektor Krzymuski, delegat Fedorowicz, hr. Ksawery Branicki, hr. Stadnicki z Wielkiej wsi, prof. Kaz. Morawski, prof. Marjan Sokołowski, Antoni hr. Potocki, dyrektor Gustaw Romer, kapitan sztabu gen. hr. Szeptycki, sekretarz arcyks. Zaleski. Namiestnik hr. Potocki zawiadomił telegraficznie, że dla braku czasu nie może wziąć udziału.

Dziś w południe zwiedzał arcyksiąże w towarzystwie księcia kardynała katedrę na Wawelu. Arcyksiąże zostaje tu do soboty.

Otwarcie uniwersytetu warszawskiego.

Poznań. (Tel. pryw.) Korespondent warszawski *Dziennika poznańskiego* donosi, że dziś ma być napowrót otwarty uuiwersytet warszawski, a rektor uniwersytetu Uljanow wyjechał do Petersburga, wezwany przez ministra oświaty Zengera.

Przesilenia w Macedonji.

Sofia. Generał Zonczew wyjechał do Londynu, gdzie jego przyjaciele polityczni przyrzekli mu dać pieniądze, zebrane na dalsze popieranie ruchu rewolucyjnego w Macedonji. W tym samym celu wyjeżdża do Paryża Borys Sarafów,

Przesilenie gabinetowe w Serbji.

Białogród. Oprócz ministra skarbu, ustępują prawdopodobnie z gabinetu także minister wojny i minister handlu.

Sytuacja na Bałkanie.

Stambuł. Agentami cywilnymi dla Macedonji zostali mianowani: ze strony Austrji konsul generalny Müller, dawniejszy pierwszy dragoman, ze strony rosyjskiej Demerie, generalny konsul w Bejrucie.

Zamach na konsula.

Nowy Jork. Departament stanu otrzymał wiadomość, że w Aleksandrette w Syrji, dokonać miano zamachu na tamtejszego konsula amerykańskiego.

Z dalekiego Wschodu.

Tokio. (Biuro Reutera). Silna rosyjska eskadra, złożona z 8 okrętów, zawinęła do portu w Czemulpo. Rosfa ma na ląd wysadzić 3000 ludzi, celem wywarcia presji na Koreę. Chodzi o otwarcie portu w Yunganfo.

Z kortezów.

Madryt. Minister spraw wewnętrznych odpowiadając na interpelację w sprawie katedry w Toledo, oświadczył, że katastrofa w katedrze tej na razie nie będzie miała żadnych szkodliwych następstw, mimoto rząd zażąda kredytu na odrestaurowanie katedry.

Sprawa Humbertów.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu komisji parlamentarnej śledczej dla sprawy Humbertów, przesłuchiwano niejakiego Crosa, który oświadczył, że papiery rodzinne Humbertów ukryte są w Perpignan. Ponieważ komisja nie ma środków do zbadania tych papierów, pozostawia wdrożenie dalszych kroków rządowi.

Kraków. (Tel. pryw.) Baron Albori wystosował serdeczne pismo pożegnalne do rady miasta. Gmina miasta Krakowa wystosuje do niego adres z wyrazami serdecznego podziękowania za życzliwe zawsze dla miasta i społeczeństwa stanowisko.

Białogród. W mieście kursuje pogłoska, że uczniowie akademji wojskowej nie chcieli słuchać wykładów podpułkownika Misica. W sprawie tej wytoczono energiczne śledztwo.

Preszburg. Umarł tu generał porucznik książę Thurn-Taxis.

Madryt. Król wyjechał do Lizbony.

Kronika z ostatniej chwili.

Sprzeniewierzenie. Z w i c k a u. (Tel. wł.) Kasjer miejskiej Kasie oszczędności w Niederplanitz, Colditz, sprzeniewierzywszy 30.000 marek umknął. Przypuszczają, że uciekł do Ameryki.

Dział ekonomiczny.

— **Kartel żelazny** pozwala sobie na coraz większe teroryzowanie konsumentów. Oparty o wysokie cło ochronne, które niemożliwie większy import z zagranicy, dyktuje zupełnie samowolnie ceny i zmusza cały szereg bardzo ważnych gałęzi produkcji do płacenia sobie nader wysokiego i niczem nieuzasadnionego haraczu.

Obecnie, jak nam donoszą, podniesione zostały znowu ceny żelaza. Tak n. p. cena blachy rezerwoarowej podniesioną została do 22 koron na 1 ctm. paritas Ostrawa Morawska. Odpowiedniej zwyżce uległy także ceny innych gatunków żelaza.

Że zarządzenie to kartelu ma na celu wyłącznie wyzysk targu wewnętrznego, świadczy fakt, że na eksport ofiarują te same gwarectwa to samo żelazo o 8 koron taniej na centnarze metrycznym.

Monopoliczne stanowisko kartelu, możliwe jedynie przy obowiązującem wysokiem cle ochronnem odbija się w pierwszym rzędzie niekorzystnie na naszej produkcji, która zmuszoną jest płacić drożej za surowiec i z tego powodu nie może odpowiednio konkurować z wyrobami obcymi. Kwestją tą zająć się powinna ankieta w sprawie traktatów handlowych, którą stosownie do uchwały sejmowej zwołać ma wydział krajowy.

Wobec zwiększonej akcji na polu przemysłu, każdy krok, który utrudnia nam walkę o ekonomiczne odrodzenie, spotkać się powinien z energicznym protestem ze strony kraju. Tem bardziej uzasadnionem jest energiczne wystąpienie przeciwko kartelowi żelaznemu, który od szeregu lat jest złym duchem naszej produkcji i wyzyskuje swoje monopoliczne stanowisko w sposób bezwzględny i nie liczący się z niczem.

— **Z kolei.** G a l i c y j s k o - a d r j a t y c k i z w i ą z e k k o l e j o w y, Z dniem 1 stycznia 1904 wchodzą w życie dodatek I do taryfy, część II i dodatek I do załącznika tej taryfy.

— **Dostawa progów.** *Gazeta Lwowska* z dnia 15 grudnia 1903 ogłasza publiczne rozpisanie dostawy progów dębowych, które dyrekcja kolei państwowych we Lwowie będzie potrzebować na rok 1904. Dotyczące oferty, sporządzone na przepisanych blankietach, mają być wniesione najpóźniej do d n i a 4 s t y c z n i a 1904 g o d z. 12 w południe do wymienionej dyrekcji we Lwowie, a w kasie tej dyrekcji równocześnie ma być złożone wadjum w w y s o k o ś c i 5% w a r t o ś c i o i e r o w a n y c h progów. Bliższe warunki tej dostawy są podane w wyż wymienionej *Gazecie Lwowskiej* i mogą być przejrzane, lub udzielone w biurze III dyrekcji kolei państwowych we Lwowie.

— **Reklamacje u rosyjskich władz celnych.** Znajomość obowiązujących przepisów celnych jest szczególnie ważną dla tych kupców i przemysłowców, którzy eksportują do Rosji, gdyż właśnie w stosunkach handlowych z tem państwem należy ściśle przestrzegać przepisanych terminów reklamacyjnych, ponieważ w razie opóźnienia nie uwzględniają tamtejsze urzędy celne reklamacyj, choćby najsłuszniejszych, ze względów czysto formalnych. Każdy pozostający w interesach handlowych z Królestwem polskiem i Rosją może zaciągnąć bliższych informacyj, dotyczących tych przepisów w biurze „Centralnego związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego" Lwów Batorego 12.

— **Budapeszt** 10 grudnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na kwiecień od 7·60 do 7·61; na październik od 7·58 do 7·60; żyto na kwiecień od 6·58 do 6·59; owies na kwiecień od 5·48 do 5·49, kukurydza na maj 5·17 do 5·18, Rzepak na sierpień od 11·70 do 11·80. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie: spokojne. Pogoda: mgła.

— **Wiedeń** 10 grudnia. (Giełda południ. godzina 12 minut 30). Marki 117·20, Renta majowa 100·50, Węg. renta koronowa 99·30, Akcj. austr. zakł. kred. 690·77, Akcje węg. zakł. kred, 780·01, Akcje Anglobanku 284·15, Akcje Unionbanku 545·—, Akcje Bankvereinu 521·05, Akcje Länderbanku 438·05, Akcje kolei państw. 687·—, Lombardy 88·—, Akcje kolei Elbethal 422·05, Akcje fabryki broni 420·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 405·—, Akcje Rima Muranji 495·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1885, Losy tureckie 145·75, Ruble 252·75. Usposobienie silne.

— **Berlin** grudnia 10. (Giełda poranna) Akcje kredytowe 218·10, Towarz. dyskontowe 198·05. Usposobienie silne.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 10 grudnia 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. Ks. M. Sapieżyna z Biłki szlacheckiej. Hr. St. Tarnowski z Śniatynki. A. Schirmai z Budapesztu. G. Kaufmann ze Słotwiny. Z. Mars z Limanowej. W. Długosz z Borysławia. J. Micewska z Tuczemp. M. Zychoń z Bojańca. M. Hulimka z Mycowa. Dr. J. Jugendfein z Krosna. E. Baumann z Belgji. J. Miszaros z Krosna. L. Łosiowa z Krakowa. Dr. W. Barbacki z Nowego Sącza. L. Rosner, dr. H. Fredmann, dr. H. Seelenfreund i H. Schumer z Wiednia. Z. Skrzyńska z Żurawna. A. Studziński z Bursztyna.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. Harsdorf z Świstelnika. W. Pieniążek z Lipinek. B. Zatorski z Dydnia. M. Chrisianus z Bielska. Z. Markiewicz z Przemyślan. S. Kędzierski z Mereszowa. M. Sowiński z Warszawy. Z. Skibniewski z Rosji J. Steimach z Mostów.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

Podziękowanie.

„W nieutulonym żalu po stracie ukochanego męża i najlepszego ojca ś. p. Gustawa Felseis Nechaya — wszystkim, którzy w moim niespodzianem, a tak okropnem nieszczęściu nietylko z gorącem współczuciem, ale także z czynną pomocą pospieszyć raczyli w szczególności Wielebnemu duchowieństwu. WW. PP. kolegom zmarłego i w ogóle wszystkim, którzy ostatnią chrześcianską posługę oddali, wyrażam imieniem własnem i drobnych sierót z głębi zbolałego serca płynące: Bóg zapłać".

1228 *Zofja Nechayowa.*



Dlaczego? Ponieważ podają one dzieciom, jak rodzice z własnej wiedzą młodości, trwale zajmującą i zachęcającą zabawkę i nie leżą jak inne zabawki już po kilku dniach zapomniane w kącie. Ponieważ przez skrzynki dopełniające mogą być **w każdym czasie systematycznie powiększane**, dlatego bywają dla dzieci coraz **cenniejszemi i umysłowo coraz więcej zachęcającemi**; każda bowiem skrzynka dopełniająca przynosi młodemu i starszemu budowniczemu **zawsze coś nowego i coś lepszego!** Nie powinno przeto pod żadną choinką braknąć kotwicznej skrzynki budowlanej lub kotwicznej skrzynki mostowej. Bliższe szczegóły o rozmaitych kotwicznych skrzynkach i o najlepszym sposobie dopełnień, a także o **nowych układach Saturn i Meteor** znajdują się w nowym ilustrowanym cenniku skrzynek budowlanych, który na żądanie przesyłamy franco. **Kto trafnie chce wybrać i dobrze kupić**, ten niech wpierw przeczyta ten cennik, zawierający zajmujące oceny.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i kotwiczne skrzynki mostowe są we wszystkich lepszych handlach z zabawkami po cenie od kor. —75, 1·50, 3— i wyżej do nabycia Kupując trzeba **przyjmować** tylko skrzynki **ze sławną marką kotwicą**, ponieważ wszystkie inne skrzynki budowlane są jedynie **naśladownictwami Richtera oryginalnego fabrykatu**. Kto lubi muzykę, ten niech też żąda cennika o sławnych instrumentach mnzycznych Imperator i Libellion.

F. Ad. Richter & Cie., kr. nad. i szambelańscy dost.
Kantor i skład: I. Operngasse 16, Wiedeń, fabryka XIII/1 (Hietzing), Rudolfstadt, Norymberga, Rotterdam, St. Petersburg, New-York. 1129

Już otrzymał swieże

Towary Świąteczne

jak: Migdały, Rodzynki, Figi, Orzechy łuszczone, Cykatę w najlepszym gatunku i t. p. i poleca takowe

po cenach najniższych

Tylko handel 8168

Leonarda Soleckiego

we Lwowie,

przy ulicy Batorego l. 2.

Ogłoszenie licytacji.

Celem zabezpieczenia opału kotłów parowych na rok 1904 dla rzeźni miejskiej i miejskiego zakładu wodociągowego, rozpisuje się niniejszem publiczną licytację ofertową na dostawę:

a) 90 wagonów à 10.000 klg. węgla kamiennego dla rzeźni miejskiej;

b) 140 wagonów à 10.000 klg. węgla kamiennego dla zakładu maszynowego wodociągów w Woli Dobrostańskiej;

c) 50 wagonów węgla kamiennego à 10.000 klg. dla zakładu maszynowego wodociągów we Lwowie przy ul. Zielonej.

Węgiel ofiarowany ma posiadać około 7.000 kaloryj wartości opałowej. Dopuszcza się jednak do oferowania także węgiel o mniejszej wartości opałowej w odpowiedniej ilości.

Ceny ofertowe mają opiewać za centnar metryczny węgla kamiennego:

a) dla rzeźni miejskiej loco stacja kolejowa Rzeźnia miejska;

b) dla zakładu w Woli Dobrostańskiej, loco stacja kolejowa Gródek;

c) dla zakładu przy ul. Zielonej loco stacja Lwów, tudzież loco zakład, przyczem nadmienia się, że oferent musi oferować na obie alternatywy dostawy, w przeciwnym razie oferta jego nie będzie uwzględnioną.

W razie niewyczerpania w r. 1904 całej powyżej wymienionej ilości węgla kamiennego, obowiązany będzie dostawca pozostałą resztę dostarczyć w pierwszych miesiącach roku 1905. Zastrzega się także prawo oddania oferentowi w dostawę mniejszej ilości węgla, jak powyżej podano.

Należycie ostemplowane oferty z załączeniem kwitu kasy miejskiej, na złożone tamże wadjum w wysokości 500 koron, należy wnosić wprost do Departamentu III. Magistratu król. stoł. miasta Lwowa, najpóźniej dnia 18 grudnia 1903 do godziny 12-tej w południe.

Tamże są do przejrzenia bliższe warunki ofertowe w godzinach urzędowych.

We Lwowie, dnia 6 grudnia 1903. 1223

St. Aleksandrowicz
dyrektor miejs. zakładu wodociągowego.

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia
codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad **hygieny**, zapomocą **! gorącego powietrza !**

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

½ kilo kawy palonej Melange Nr.	I.	zł. —·70
" " " " "	II.	" —·90
" " " " "	III.	" 1·10
" " " " "	IV.	" 1·20
" Melange cesarska Nr.	V.	" 1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 1012

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Colosseum

w Pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej

Od 1 grudnia codziennie o godz. 8 wiecz. Najnowsze i największe atrakcje świata. **Renée Debauga** z teatru Olympia w Paryżu, słynna przedstawicielka poz chromoplastycznych. **Wally-Hoste** sensacyjna kombinacja akrobatyczna. **8 Fleurs d'Orange** Holandja w śpiewach i obrazach. **5 Trennellos** i cały nowy sensacyjny program. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9. 1193

Dla P. T. miłośników sztuki fotograficznej!



Na sezon zimowy

poleca 26 H

największa i najtańsza w kraju, protokołowana firma

E. Brodkowski

plac Halicki 14,

świeże papiery bromowe z różnych fabryk, odznaczające się prześlicznym odcieniem, — wielki wybór aparatów fotograficznych, jak również płyty diapozytywne, ortochromatyczne i t. p. — Firma przyjmuje też zamówienia powiększeń z nadesłanych fotografij, klisz, lub reprodukcji. Liczne uznania są w handlu do przejrzenia. Na żądanie sprzedaje się aparaty na małe raty miesięczne za pewną poręką.

Jesień 1903!

Nowości przemysłu krajowego

Meble bambusowe i gięte

Wózki dziecinne, Kufry, Walizki,

Pudła na kapelusze, Kołysanki, Szeslągi

poleca 1230

BAZAR KRAJOWY

we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 5.

Zima 1903!

2004 Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

Pastylek Gerandel'a

nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu Nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacji piersiowej, Astmy etc. Niezbędne dla osób, które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.
We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, **Wewiórskiego** i Ruckera w Krakowie, w apt. pp.: Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

Bank austrjacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4-go grudnia 1903 r. wylosowano:

4½-owych **listów zastawnych**, umarzalnych w 40½ latach, **K. 8,695.200** i

4%-owych **listów zastawnych**, umarzalnych **w 50 latach**, **K. 1,242.600.**

Wylosowane dnia 4. grudnia 1903 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1. kwietnia 1904 r.** w kasie hipoteczno-kredytowej banku austrjacko-węgierskiego we Wiedniu i we wszystkich zakładach banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4. grudnia b. r., jako też niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%-owych listów zastawnych, wydaje na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje, przeto: względem listów zastawnych wylosowanych dnia 3. grudnia b. r. z dniem **1. kwietnia 1904 r.**

Wiedeń, dnia 5 grudnia 1903.

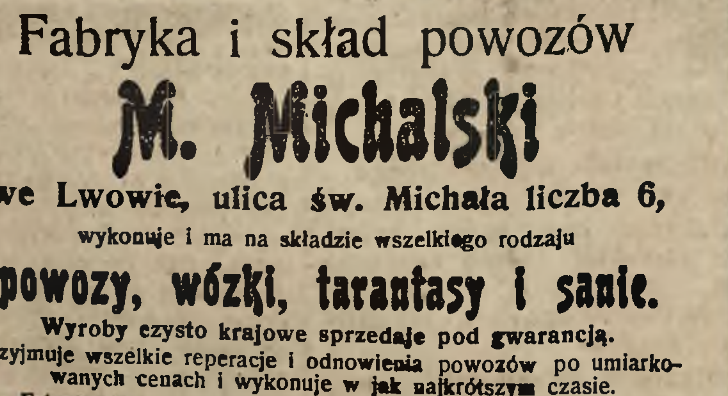
BANK AUSTRJACKO-WĘGIERSKI.

1225

Biliński
gubernator.

Schoeller
generalny radca.

Pranger
generalny sekretarz.



Fabryka i skład powozów

M. Michalski

we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6,

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju

powozy, wózki, tarantasy i sanie.

Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.
Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.
Wyroba ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą, t. j. dyplomem honorowym.

Na Święta!

poleca

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne

RAFINERJI SPIRYTUSU

we LWOWIE

swe doborowe znakomite wyroby, jako to:

Wódki polskie	**Specjały**
Nalewki	**Rumy**
Rozolisy	**Koniaki**

1231

Składy dla miasta: Kopernika l. 9. — Plac Bernardyński l. 2. — Pl. Kapitulny 3.

Tylko 56 centów kosztuje litr bardzo dobrej nalewki pomarańczowej, kminkowej, miętowej, anyżowej i kontuszówki na miarę w każdej ilości wyrobu firmy Jan Muszyński, Lwów, Grodzickich 3.

Trębacz pułkowy i podoficer rachunkowy

poszukiwani są od stycznia 1904. Pierwszy musi umieć bardzo dobrze jeździć konno i trąbić, przyczem po niemiecku rozumieć, obaj muszą się wykazać bardzo dobrą konduitą i wolnym stanem. 1218

Podania do c. i k. komendy **1 pułku ułanów w Czortkowie.**

Leśniczy

1224

obecnie 28 lat na posadzie leśniczego kameralnego, żonaty, bezdzietny, w sile wieku, z egzaminem państwowym, chlubnemi świadectwami, dobry myśliwy, obznajomiony z łowami na zwierzyny grubszej poszukujc posady od 1 stycznia. — Łaskawe zgłoszenia pod J., poczta Niepołomice.

Browar parowy

w Trzcinicy

poczta, telegraf i stacja kolei państw.
poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 103

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silnie importowane piwo z Monachjum i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominającego smak karmelu.

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na „Piwo Bawarskie" uskutecznia zamówienia wyłącznie Browar w Trzcinicy, a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane. Równocześnie poleca browar dobrej jakości piwo marcowe i eksportowe.

Cenniki rozsyła browar darmo i opłatnie. Browar parowy w Trzcinicy został odznaczony złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowymi za Piwo Bawarskie, Marcowe, Eksportowe i Bok na następujących wystawach: W Krakowie, Berlinie, Bordeaux, Brukseli, Hamburgu, Londynie, Neapolu, Paryżu, Pradze, Rzymie, Ried, Strasburgu, Wiedniu i Amsterdamie.

„Ziółka karpackie"

wyrobu apteki obwodowej **E. Stenzla** w **Kołomyi**, odznaczone na Wystawie kraj. we Lwowie 1894 medalem srebrnym, są najskuteczniejsze w zadawnionym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu i cierpieniach piersiowych.

Do nabycia we Lwowie w aptekach:
P. Mikolascha i Wewiórskiego.

Cena pakietu 50 hal.

Przy zakupnie wyraźnie żądać tylko **prawdziwych z firmą E. Stenzla.** Również wysyłka wprost za zaliczką,

---

3 Naturalne
WINA
węgierskie, austrjackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, w najlepszej jakości poleca
Handel HERBATY
EDMUNDA RIEDLA
Lwów, Teatralna l. 3.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z nad Drawy, Sawy i Soczy

Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta** we Lwowie, pl. Kapitulny.

Kanarki sprzeda

ks. **Michał Struś w Nastasowie.**

Niezrównanej dobroci **Kuracyjny koniak** prawdziwy francuski, cała butelka zł. 3·50, pół 1·80, ćwierć 1 zł.
poleca handel

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, ul. Batorego 2. — Wysyłki od 2 butelek do każdcj miejscowości. 8154

Używana landara, kareta, kocz półkryty, kuczirfajeton, dorożka, sanie i sanie kareciane, sprzedajemy tanio **Stromenger,** Lwów, Karola Ludwika **5.**

½ kilo pierza gęsiego

tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem.

J. KRASA

handel pierzem w **Śmichowie** koło **Pragi** (Czechy 690). — Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adres. 1227

Gimnazjalistka

udziela korepetycyj panienkom ze szkół wydziałowych i niższego gimnazjum. Daje również lekcje na fortepianie (kursy niższe). Adres poda Administracja „Dziennika Polskiego".

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o godz.	Do Lwowa z:
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·35	Sambora, Chyrowa
—	7·40	Janowa
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
8·10	—	Stanisławowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa Mező-Laborcz (Peszta)
—	9·37	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Kőrösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	1·25	Janowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzega, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·35	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhometha, Czudina, Brodiny, Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·30	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Kőrösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		na dworzec „Podzamcze"
—	3·09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzą	POCIĄG osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Stubrung., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·22	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Kőrösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6.45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9·05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kőrösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbada), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6.30	Janowa
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
—	10·02	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·04	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w każdą niedzielę)
		z dworca „Podzamcze"
—	6·45	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·04	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Kraslckich l. 5 parter, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.